

Marceli Olma

Listy Zofii Kraszewskiej (żony) do Józefa Ignacego Kraszewskiego. Perspektywy badawcze

Wprowadzenie

W skład największego z zachowanych w Polsce, a przechowywanych w Bibliotece Jagiellońskiej zbiorów korespondencji¹, stanowiących całość ze względu na osobę adresata (Józefa Ignacego Kraszewskiego), wchodzi także listy prywatne kierowane do autora *Starej baśni* przez członków jego najbliższej rodziny (m.in. babkę, ojca Jana i matkę Zosię, rodzeństwo, żonę, synów, córki oraz wnuki pisarza). Swoją objętością na tym tle wyróżnia się blok listów slanych do męża przez Zosię Kraszewską². Zbiór ów liczy 841 listów z lat 1847–1887 i, jak pokazuje już pobieżna jego lektura, jest nieocenionym źródłem wiedzy o ówczesnych realiach politycznych, gospodarczych czy kulturowych, w jakich dokonywały się doniosłe, niekiedy wręcz bolesne przeobrażenia społeczno-obyczajowe: odchodzenie w przeszłość ustroju pańszczyźnianego, próby przystosowania się uprzywilejowanych dotychczas warstw (głównie szlacheckich) do nowych warunków życia, przenosiny z majątków ziemiańskich do miasta, formowanie się dziewiętnastowiecznej inteligencji legitymującej się solidnym, nierzadko technicznym, wykształceniem, wreszcie zmiany w zakresie świadomości, aspiracji i dążeń ówczesnych kobiet. Warto też pamiętać o tym, że po 1860 roku coraz mocniej dają o sobie znać głosy postulujące zerwanie ze światopoglądem romantycznym, czemu towarzyszą rozliczne dyskusje i polemiki

¹ Dokładne informacje na temat owego zbioru, liczącego 29 173 listy, znaleźć można w opracowaniu przez A. Bara *Indeksie korespondencji J.I. Kraszewskiego przechowywanej w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej*, Kraków 1929; por. też S. Burkot, *Listy do Józefa Ignacego Kraszewskiego w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej*, [w:] Kraszewski. *Prace historycznoliterackie*, Warszawa 1988, s. 275–292.

² Z nader skąpych informacji o żonie pisarza zamieszczonych przez W. Dankę w monografiach J.I. Kraszewskiego dowiedzieć się można, iż Zofia Woroniczówna (bratanica arcybiskupa Jana) dorastała w Horodcu. W 1838 roku została żoną początkującego literata, dzierżawiącego, a później kupującego za sumy posagowe Zofii, kolejne majątki na Wołyniu. W 1853 roku małżonkowie wraz z czwórką dzieci przenieśli się do Żytomierza. W 1860 roku rodzina Kraszewskich zamieszkała w Warszawie, którą pisarz opuścił na zawsze trzy lata później.

na temat postaw i kierunków działań zamieszczane w prasie i podejmowane przez pisarzy owego okresu, a zatem wartość korespondencji wyrastającej z takich realiów nabiera niemałego znaczenia. Historia literatury, a szczególnie badacze nieogarnionego dorobku piśmienniczego po Józefie Ignacym Kraszewskim, nie mogą nie docenić tego zbioru listów. Przynosi on bowiem wiele informacji o ich nadawcy i adresacie, o każdym z osobna, ale również o zmiennych losach małżeństwa Kraszewskich, jak też o motywacjach osobistych przyświecających kolejnym decyzjom pisarza, który ostatnie 24 lata życia spędził głównie w Dreźnie z dala od własnej, hojnie finansowanej przez siebie rodziny.

Pozostający w rękopisach (i na mikrofilmach) blok listów Zofii Kraszewskiej stanowi niemałe wyzwanie także dla językoznawcy, skłaniając do podjęcia wysiłku badawczego nad polszczyzną korespondencji prywatnej z drugiej połowy XIX wieku.

Wszystkie listy są pisane przez Zofię Kraszewską własnoręcznie, co daje wyobrażenie zarówno o jej indywidualnych nawykach z zakresu grafii i ortografii, jak też pokazuje odstępstwa od ówczesnej normy poprawnościowej w zakresie np. stosowania małych i wielkich liter, pisowni łącznej i rozdzielnej rozmaitych (zwykle niesamodzielnich) części mowy, użycia znaków obcych dla polskiego systemu ortograficznego (m.in. tzw. długiego *f*, *x*, *v* i in.)³. Ogląd zachowanych listów pozwala również na formułowanie ostrożnych wniosków na temat systemu wokalicznego autorki, związanej przez większość swego życia z Kresami wschodnimi. Należy jednak w tym miejscu zwrócić uwagę, iż charakter pisma Zofii Kraszewskiej, uskarżającej się wielokrotnie na choroby reumatyczne i narastające problemy ze wzrokiem, a na dodatek wykazującej objawy postępującej choroby umysłowej, jest w wielu miejscach praktycznie nieczytelny, stąd lekcja niektórych wymienionych w tekście osób, nazw miejscowych, realiów czy medykamentów budzi uzasadnione wątpliwości. Wszystko to sprawia, że równie trudno wnioskować o właściwościach systemu fonetycznego czy fleksyjnego. Sytuację pogarsza fakt, iż pisane gęsim piórem i często złej jakości, wyblakłym atramentem na pożółkłych dziś kartkach papieru listy nie są obecnie udostępniane przez Bibliotekę Jagiellońską w oryginale, a tylko w postaci mikrofilmów, których czytanie przy tak okazałej liczbie tekstów stanowi poważną trudność⁴. O niemałych komplikacjach i kosztach, ale też o niewymiernych korzyściach związanych z ewentualnym zamiarem ich opublikowania, pisał przed trzydziestu laty Wincenty Danek; w tym miejscu można co najwyżej odesłać do jego uwag⁵.

Tak obszerny zbiór korespondencji prywatnej, prowadzonej przez cztery dekady, dostarcza nie tylko podstaw do analizy potocznej odmiany języka na tle ówczesnej polszczyzny ogólnej scharakteryzowanej w monografiach Ireny Bajerowej. Pokazuje

³ Charakterystyka języka dziewiętnastowiecznej korespondencji prywatnej została już przeprowadzona w książce: M. Olma, *Listy emigracyjne Józefa Ignacego Kraszewskiego do Władysława Choźkiewicza, Analiza pragmatyngwistyczna*, Kraków 2006.

⁴ Praktycznie każdy z listów zajmuje „ćwiartkę papieru” (SJPdor: ‘ćwiartka’ – druk. <czwarta część arkusza drukarskiego, czyli cztery stronicie druku>, co oznacza 4 klatki mikrofilmu).

⁵ W Danek, *Józef Ignacy Kraszewski*, Warszawa 1973, zwłaszcza s. 358–361.

również kierunek i zakres zmian dokonujących się w sztuce epistolograficznej XIX stulecia, która dopiero stosunkowo niedawno stała się przedmiotem odrębnych rozważań⁶. Kompozycyjne ukształtowanie każdego z listów, jak również kolejnych ogólnie całego bloku, zasługuje z pewnością na szersze omówienie.

Korespondencja bywa niekiedy przedmiotem badań pragmalingwistyki podejmującej zagadnienie sprawczej funkcji języka⁷. Dosyć interesująca mogłaby być analiza zwrotów grzecznościowych, których szczególne nasilenie występuje zawsze w początkowych i końcowych partiach tekstu listowego. We wskazanym zbiorze zwraca uwagę charakterystyczna ewolucja formuł adresatywnych kierowanych przez małżonkę do pisarza cieszącego się coraz większym uznaniem i poważaniem⁸. Zestawienie grzecznościowych aktów mowy wykorzystywanych przez piszącą (prośb, przeprosin, życzeń, skarg, gratulacji, podziękowań) może z kolei dać wyobrażenie o relacjach pomiędzy stronami korespondencyjnej komunikacji.

Wskazany zbiór listów prywatnych, których autorką jest żona znanego w kraju i poza jego granicami pisarza, matka czworga dzieci, a także babka wychowująca osierocone wnuki, dostarcza rozległych podstaw do rozważań nad językiem kobiet oraz językiem rodzinnym w XIX wieku. Jak powszechnie wiadomo, tego typu badania prowadzi od lat Kwiryna Handke. Koncentruje się ona na polszczyźnie współczesnej, sięgając tylko w razie potrzeby do tekstów literackich minionych stuleci⁹. Tak więc dziewiętnastowieczny polski język familijny, reprezentujący jedną z po-

⁶ Mowa o zainicjowanym przez Uniwersytet w Białymstoku cyklu spotkań naukowych poświęconych funkcjonowaniu w literaturze polskiej XIX i początku XX wieku form literackich i użytkowych. W ramach wspomnianego cyklu spotkań odbyła się w Supraślu w 1999 roku konferencja *Sztuka pisania. O liście polskim w wieku XIX* (jej pokłosie stanowi zbiór wygłoszonych referatów pod tym samym tytułem, objęty redakcją naukową J. Sztachelskiej i E. Dąbrowicz, Białystok 2000).

⁷ Por. np. publikacje H. Wiśniewskiej (m.in. *Zachowania grzecznościowe w listach rodzinnych Ignacego Krasickiego*, „Pamiętnik Literacki”, t. XCI: 2000, z. 3, s. 161–176; *Tytułowanie i nazywanie kobiet w listach rodzinnych Ignacego Krasickiego*, *Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis* 6, *Studia Linguistica* I, red. L. Bednarczuk, M. Mączyński, T. Szymański, Kraków 2002, s. 433–450), M. Rachwałowej (np. *Grzecznościowe akty mowy w korespondencji W. Orkana z matką*, *Annales...*, *op. cit.*, s. 307–313), S. Koziary (*Wyowiedź performatywna w strukturze językowej listu (na materiale korespondencji rodzinnej)*, [w:] *Język Teoria – Dydaktyka. Materiały z VIII Konferencji Młodych Językoznawców-Dydaktyków, Karpacz 3–6 III 1983*, Kielce 1987, s. 159–164).

⁸ Postulat badania korespondencji kierowanej do Kraszewskiego przez rozmaitych nadawców zgłosił już T. Budrewicz (*idem*, *Intytulacje i submisje w listach pisanych do Józefa Ignacego Kraszewskiego*, [w:] *Sztuka pisania...*, *op. cit.*, s. 193–209).

⁹ Spośród licznych publikacji tej autorki warto przywołać chociażby: *Regionalizmy w korespondencji Elizy Orzeszkowej*, [w:] *Język i jego odmiany w aspekcie porównawczym*, *Prace Slawistyczne* 53, Wrocław 1986, s. 105–117; *O właściwościach prywatnego języka Elizy Orzeszkowej*, *Prace Naukowe UŚ* 1058, red. J. Paszcek, Katowice 1989, s. 140–149; *Zewnętrzna charakterystyka korespondencji E. Orzeszkowej*, [w:] *W świecie Elizy Orzeszkowej*, *Prace Monograficzne WSP w Krakowie* 107, red. H. Bursztyńska, Kraków 1990, s. 279–295; *Wpływ emancypacji na język kobiet*, [w:] *Kobieta w kulturze i społeczeństwie*, t. I, red. B. Jedynak, Lublin 1990; *Język a determinanty płci*, *Język a Kultura* 9: *Płeć w języku i kulturze*, red. J. Anusiewicz, K. Handke, Wrocław 1994, s. 15–29; *Polski język familijny. Opis zjawiska*, Warszawa 1995.

tocznych odmian ówczesnego języka¹⁰, nie był dotychczas szczegółowo charakteryzowany. Korespondencja rodzinna przynależąca do tekstów użytkowych stanowi interesujące i wiarygodne źródło wiedzy o środowisku społecznym ich nadawcy oraz odbiorcy. Owym środowiskiem dla Zofii Kraszewskiej (zamieszkałej w Żytomierzu bądź osiadłej wraz z dziećmi w Warszawie) byli głównie jej najbliżsi krewni, dlatego też tematyka analizowanych listów ogniskowała się wokół spraw dnia powszedniego: wychowania i wykształcenia dzieci, losów dorastających synów i córek, domu lub wynajmowanego lokum, pożywienia, stroju, zdrowia, obyczajów, świąt kościelnych i uroczystości rodzinnych. Oczywiście nie brak w listach utyskiwań na doskwierające Zofii osamotnienie, brak wyrozumiałości ze strony krewnych pisarza, na mnożące się wydatki lub nierzetelnych wydawców. Znaleźć też w nich można pełne troski pytania o samopoczucie męża i jego rozmaite dolegliwości zdrowotne czy wreszcie o przebieg i skutki podróży do kolejnych miejscowości (głównie uzdrowskich). Próżno by jednak szukać w tej korespondencji uwag dotyczących warsztatu literackiego pisarza albo próby oceny jego dorobku piśmienniczego.

Podejmuje więc autorka listów przede wszystkim tematy dotyczące jej najbliższego otoczenia, którego centrum stanowi dom i jego mieszkańcy. Język listów jest zatem reprezentatywnym przykładem dziewiętnastowiecznej polszczyzny potocznej, w tej odmianie, z którą styka się każdy człowiek w pierwszych latach swojego życia¹¹.

Polszczyzna listów Zofii Kraszewskiej w świetle cech języka familijnego

Wśród wynikających ze specyfiki rodzinnej komunikacji cech charakterystycznych języka familijnego wymienia K. Handke:

- a) szczególnie intensywne wykorzystywanie ekspresywnej funkcji języka (między innymi poprzez tworzenie ekspresywizmów – o różnym stopniu trwałości i różnym stopniu społecznego rozprzestrzenienia),
- b) kreatywność w zakresie słownictwa antropocentrycznego,
- c) nagromadzenie elementów różnych kodów pozajęzykowych i pozawerbalnych,
- d) nadużywanie zaimków, partykuł i wykrzykników,
- e) wielokierunkowe działania motywowane potrzebą ekonomiczności aktu mowy (użycie stałych formuł, stereotypów oraz elementów eliptycznych)¹².

¹⁰ Na potrzebę wyróżnienia „stylu rodzinnego” w obrębie odmian „współczesnego polskiego języka narodowego” wskazała T. Skubalanka (*eadem*, *Założenia analizy stylistycznej*, [w:] *Problemy metodologiczne współczesnego literaturoznawstwa*, Kraków 1976), A. Wilkoń zaś wśród czynników determinujących różnicowanie języka wskazał m.in. czynniki społeczne, biologiczne i psychosomatyczne, genologiczne oraz sytuacyjne (*idem*, *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*, Katowice 1987).

¹¹ Por. J. Bartmiński, *Styl potoczny*, *Język a Kultura 5: Potoczność w języku i kulturze*, red. J. Anusiewicz, F. Nieckula, Wrocław 1992, s. 37–54.

¹² Za: K. Handke, *Polski język...*, *op. cit.*, s. 76–77.

Aby pokazać, w jaki sposób wymienione wyżej właściwości przejawiają się w języku wskazanego zbioru listów, warto w tym miejscu skoncentrować się na kilku osobliwościach idiolektu ich autorki.

Formacje deminutywne, hipokorystyczne i augmentatywne

Powszechnie wiadomo, że tworzone wskutek różnych zabiegów derywacyjnych formacje deminutywne, hipokorystyczne i augmentatywne są wyrazem emocjonalnej postawy nadawcy wobec otaczającej go rzeczywistości, odznaczają się silnym nacechowaniem ekspresyjnym¹³. W prywatnym języku Z. Kraszewskiej nie brak tego typu wyrazów, są wśród nich zarówno nieoficjalne formy imion własnych, nazw członków rodziny, stopni pokrewieństwa, jak i zdrobnienia, spieszczenia i zgrubienia utworzone od rzeczowników pospolitych, przymiotników i przysłówków, np.¹⁴:

Anteczka będąc razem u mnie powiada że odebrała telegram od Jozia z Wiednia, że dziś wróci i w ten czas dowiedziałam się o jego wyjeździe – zakrawa to na kłamstwo – a jest rzeczywistą prawdą (VII 395).

Niespodziewany przyjazd Jasia nie dał w zwykły termin pisać. Prosił mnie o niektóre zakupki – cały dzień wczorajszy przechodzić musiałam, za to wieczór ani już mrugnąć sił nie miałam (VII 22).

Otoż Jasiowie rodzicielami już. Dziewczątko Bóg im dał po przybyciu której trochę konfussij – bo się chłopak po myśli i zyczeniu kręcił – ale temu nic zaradzić już, na raz drugi niech odłożą a to biedactwo Niech Niebo raczy hodować sobie na chwałę a im na pociechę (VII 180).

Spieszę z doniesieniem o rozwiązaniu Antosi (VII 48).

Dawszy Ci wytchnąć Mój Najdroższy, znowu gryzmołić siadam, aby ręce Twe ucalować za pamięć o J. Zofii, za list, za śliczne dzbanuszki, za telegram, który gdyby nie kosztował, słodkim mi był bardzo, bo czarno i smutno bardzo w duszy (VII 443).

[...] febra przyczepiła się była, dziś z łóżka jeszcze kreślę tę karteczkę (VII 275).

¹³ S. Grabias, *O ekspresywności języka. Ekspresja a słowność*, Lublin 1980.

¹⁴ Zdecydowana większość listów Zofii Kraszewskiej do męża pozbawiona jest dokładnej datacji, dlatego przyjmuje się tutaj oznaczenie wprowadzone głównie przez A. Bara – cała podzielona na 4 serie korespondencja kierowana do pisarza została ujęta w 101 tomów. Korespondencja rodzinna z całego życia J.I. Kraszewskiego tworzy serię pierwszą Listy od Zofii Kraszewskiej zostały pomieszczone w tomie 3. (119 listów z lat 1847–1862), w tomie 6. (330 listów z lat 1863–1872) oraz w tomie 7. (392 listy z lat 1873–1887). Kolejne kartki papieru listowego (zapisywanego przez Zofię Kraszewską obustronnie) noszą w obrębie poszczególnych tomów w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej niezależną numerację, dlatego tylko co druga klatka mikrofilmu jest opatrzona numerem porządkowym. W niniejszym szkicu cyfra rzymska wskazuje tom, a druga (np. 1, 36, 298, 610) kartkę zachowanej korespondencji (a nie numer kolejnego z listów!). Nie wprowadza się więc żadnych zmian w stosunku do oznaczenia zbiorów BJ ani też w stosunku do ortografii czy interpunkcji oryginału.

Nogi twe całuję Najdroższy mój – nie mając nic, choć funcik herbaty dołączam. Może się przyda jeśli nie dla ciebie, a co bym wołała – to dla gości (VII 391).

Ja się Tobie Najdroższy przysłużyć nie mam czym – może chyba ta herbacina przyda ci się na co, może ci smakować będzie (VI 682).

Głowie mojej podobało się dziwaczeń przez dni dwa, a z takim przystrojem, mimo najlepszej chęci nie tylko do piora lecz choć by do zawiązania pytelka wziąć się nie podobna było – nareście dziś zwolniła (VII 167).

Dziś 7, zapewne już jesteś z powrotem mój Najdroższy i nie spieszyłam umyślnie z listem, by dać Ci czas rozpakować się i obejrzeć w gniazdeczku swoim (VII 320).

[...] gdzie to się owe czasy podziały w których listy nasze tak kursowały, iż poczmajster z Konstantynowa nie mógł zrozumieć ich gęstości, czy pamiętasz gdy byłeś w Odessie a ja w Kisielach u cioteczki (VII 127).

Całuję Twe ręce, te moje najdroższe, te różowe dłonie, te ślipka serdeczne – wszystko, wszystko, boś ty mój Jedyny (VI 198).

Najdroższy Dobrodzieju mój, całuję biedne spracowane ślipięta Twoje – te odrobinki moje święte – Najwdzięczniejsza stała Zofia (VI 67).

[...] zaraz miałam odpisać, by rączki Twe święte a moje najdroższe ucalować, podziękować z głębi serca a jak gorąco – jak ono gorąco bije dla Ciebie (VI 270).

[...] jakaś mitrega z listami naszymi się zrobiła – bo od dawna ani literki od ciebie nie miałam (VII 610).

Dziś dziesiąty, dzień pewno powrotu Twego Najdroższy Mój na swoje śmiecko (VII 36).

[...] ale dość gryzmołu tego, dalej ręka posłusznitka opowiada... (VII 238).

[...] dzieci Jasiów zdrowiutkie – ospa się dobrze przyjęta i strach minął (VII 441).

[...] drzwi otwierają i Ciotka wchodzi taka sama taka samiuteńka – o jeden włos nie zmieniona (VII 314).

Na tem kończę bo ciemniuteńko (VII 399).

Godzina druga siadłam pisać – tak ciemno – choć świecę palę czy to też owe dni ciemności nadeszły o których pismo S. mówi? Ciemności umysłowe – to obecne królowanie doprawdy tych ciemności nie pamiętam literalnie ciemniuteńko – a tak smutno – że chyba w grobie weselej – ale co robić – niech tak będzie a dla rozpędzenia chmury siadłam pisać (VII 170).

[...] przed chwilą mnie uwiadomiła, że jutro raniusko wyjeżdża (VII 365).

Indywidualizmu, okazjonalizmu i regionalizmu

Jedną z konstytutywnych cech języka familijnego, który obsługuje sferę kontaktów rodzinno-przyjacielsko-sąsiedzkich¹⁵, jest jego nieoficjalność oraz niewielki stopień rozpowszechnienia i utrwalenia. Przejawia się to w użyciu wyrazów o ograniczonym zasięgu terytorialnym lub społecznym, nadawaniu nowych znaczeń wyrazom powszechnie zrozumiałym lub tworzeniu derywatów o niejasnej motywacji. W listach Zofii Kraszewskiej można wskazać wiele tego typu określeń, np.:

Cerberka – w znac. ‘kobieta pilnująca czegoś / kogoś, jak mityczny pies Cerber’: „[...] dzieci słyszą westchnienia moje – Jestem starych ich Cerberka, ta jedyna funkcja moja pokrzepia, sił dodaje” (VII 434); słowniki podają tylko *Cerber* – 1. ‘rzeźba, malowidło, rysunek przedstawiający psa Cerbera o trzech głowach, który w mitologii greckiej strzegł wejścia do Hadesu, 2. żart. ‘srogi i czujny dozorca, stróż śledzący kogo i krępujący jego swobodę’ (wg SJPDor). Z przytoczonego cytatu wynika, że Kraszewska, posługująca się w listach nieoficjalną, familiarną odmianą polszczyzny, nie odczuwała ograniczeń w tworzeniu formacji żeńskich od męskich;

bezczas – w znac. ‘brak czasu’: „Jak widzisz Najdroższy Mój – mam i ja fiolkowy atrament. Otrzymałam go w darze od jednego z księży naszych – którzy widząc jakimi flaszkami gryzmołę – nie mogąc tego wytrzymać, za cały złoty banieczkę kupił – a tamten wyrzucił [sic!] obawiając się żebym jeszcze go nie używała [...]. Dalej niemam już gdzie i co pisać – a szkoda i bezczasu Twego Najdroższy mój” (VII 105); żaden ze słowników nie podaje. Co ciekawe, analogiczne formy (*beżświt*, *beżbrzask*, *beżśmiech*) pojawiają się w prekursorskiej wobec poezji lingwistycznej twórczości B. Leśmiana;

biedanina – prawdopodobnie w znac. ‘biadolenie, użalanie się’: „Dni dwa upłynęło zanim Kwaśnickiego zdybałam, a bez porady jego – i innych odpisywać nie chciałam, tak mi pilno żebyś Najdroższy Mój wiedział co masz z tem biednym żołądkiem swoim robić... Lecz dość tych biedanin” (VII 542); żaden ze słowników nie podaje takiej formy, znaczenie tego słowa wydaje się jednak przejrzyste. Formant słowotwórczy *-anina* informuje przecież o powtarzalności, wielokierunkowości i chaotyczności czynności komunikowanych przez motywujący czasownik. Użyty przez piszącą derywat został chyba jednak utworzony od rzeczownika *bieda*;

dobrodziać / dobrodzieć – prawdopodobnie w znac. ‘wracać do zdrowia’: „Dni dwa upłynęło zanim Kwaśnickiego zdybałam, a bez porady jego – i innych odpisywać nie chciałam, tak mi pilno żebyś Najdroższy Mój wiedział co masz z tem biednym żołądkiem swoim robić [...]. Kończę dziękując za wszystkie twe radości – dobrodziej zatem” (VI 542); żaden ze słowników takiego czasownika nie notuje;

francuzica – prawdopodobnie w znac. ‘ropa, wydzielina ropna’: „Otoż Bogu Najwyższemu Dzięki dzieci Jasiów zdrowiutkie – ospa się dobrze przyjęła i strach

¹⁵ Por. U. Żydek-Bednarczuk, J. Tambor, *Język familijny w autochtonicznych rodzinach Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego*, [w:] *Poliszczyna regionalna Pomorza. Zbiór studiów 2*, red. K. Handke, Wrocław 1991, s. 163–171.

minął – nawet *Francuzica* płynęła z oszpeconej buzi zapewne” (VII 441); brak w słownikach, które notują jednak *franca* ‘wrzód’;

gryzmoł – w znac. ‘list’: „Myślą, sercem spieszę z gryzmołem, by tobie Najdroższy Mój dzięki złożyć za pamięć Twoją” (VII 300); „Kończę ja i tak długi już gryzmoł” (VII 326); „Na tem kończę gryzmoł – ręka drży nadto...” (VII 317); SWil, SW i SJPdor notują tylko w postaci *gryzmoła* ‘bazgracz, nędzny pismaka’; *żart.*, *pogard.* ‘urzędnik biurowy lub literat gryziopiórek’ (wg SWil), zaznaczając, iż rzeczownik występuje zwykle w lm. w znaczeniu ‘niekaligraficzne, nieudolne pismo lub rysunek, żartobliwie lub pogardliwie o utworze literackim’;

jedynka – w znac. ‘jedyna córka, jedynaczka’: „... ale pomimo najlepszych chęci podobno nie długo Antosia będzie mogła tu siedzieć, dla ciasnoty i ciągłego jak dotąd niezdrovia – obawiają się o tę jedynkę swoją” (VII 402); „Jakem ci donosiła udawali się do Chałubińskiego – by wykazał sposób hodowania tej Jedyńki Stefi. Otoz kazał im przyjechać do Zakopanego” (VII 410); „... bo i o Jasiu nowego niema donieść co – nadto że pojechał do Zabrza, Antosię i Jedynekę swoją gdzieś z pod tego deszcza wywieźć” (VII 408); SWil, SW i SJPdor zgodnie podają tylko: *jedynak*, *jedynaczek*, *jedynaczka*. SWil notuje *jedynka* w znac. ‘rzecz jaka jedyna’;

komaruszka (albo *komoruszka*) – prawdopodobnie w znac. ‘niewielkie pomieszczenie’: „Z wyprawieniem tego pokoju, mieszkanie zamienić trzeba na mniejsze – dwie ciupek z jakąś komaruszką (?) czy kuchenką, jest to a raczej będą dla nas dostateczne” (VII 94); żaden ze słowników ogólnych ani gwarowych języka polskiego takiej formy nie podaje. Jest to prawdopodobnie formacja motywowana przez rzeczownik ‘komora’ (podobnie jak ‘kołatuszka’ notowana przez Gaertnera od ‘kołatka’) – a więc deminutivum, o mocnym nacechowaniu ekspresywnym, może o proveniencji gwarowej;

kradzonego – w znac. ‘szybko, w pośpiechu, ukradkiem’: „I znów kradzonego piszę do Ciebie Mój Najdroższy bo jak widzę że nigdy już chwilki dla Siebie mieć nie będę” (VII 416); żaden słownik nie przewiduje użycia odmiestnowej formy w takim kontekście;

kwazzenina – chyba w znac. ‘zawiesina, mgła, wilgotne powietrze’: „... Bogu dzięki za zdrowie choć trochę Twoje, aby tylko okazij jakiej nie dać, bo łaty to zwykle trzymać się nie chcą – nie wychodź wcale, jeżeli tam taka kwazzenina jak tu” (VII 472); tylko SWil podaje *kwazzenina* jako prow. (na Litwie) ‘rodzaj galarety sporządzanej z mięsa zastudzonego po zagotowaniu’;

lapanego – w znac. ‘na szybko, w pośpiechu’: „Tunia wraca w tej chwili od Lucjana z wiadomością, że raptem jutro wyjeżdża do Drezna – lapanego więc choć słów para” (VII 135); żaden słownik nie podaje takiego znaczenia; SWil notuje formę *lapany* ob. *goniony* ‘pewien rodzaj gry’;

odlysknąć – może w znac. ‘wrócić do równowagi, uspokoić się, odpocząć’: „Wyczekiwałam dnia smutnego odjazdu jego – żeby w ciągu bytności nie nudzić Ciebie gryzmołem moim, ani też w dzień odjazdu jego. Czekałam byś się trochę odlysknął – bo o ile radośne było powitanie o tyle jeżeli nie bardziej jeszcze smutne

pożegnanie" (VII 107); SJPDor i SWil podają czasownik *hysknąć*, *hyskać* ob. do *błyskać*. Żaden ze słowników nie przewiduje innego znaczenia;

okrywadło – 'strój, ubranie': „[...] scieleę się u Nóg Twych, ręce całując, dziękując za wszystkie dowody pamięci, za wszystkie okrywadła nam przysłane – powiadasz ubogie dary! O Mój Boże, dla nas aż nadto paradne, świetne. Bo czyżbym taka narzutkę sama miała, to czyż bym kupiła dla siebie osobiście?" (VII 297); żaden słownik takiej formy nie podaje; jej motywacja i budowa słowotwórcza są jednak oczywiste;

popratty – może w znac. 'rozkojarzony, rozleniwiony, zapracowany': „Przeciągałam z listem, wiedząc że Franio pisał do Ciebie, a sama jestem taka poprata, jakoś nie mogąca nawet na list zebrać się" (VII 397); żaden słownik takiej formy nie podaje;

seriożny – od ros. *sieriożnyj* 'srogi, groźny': „Koniec roku się zbliża, niełaskawy był, ciężki – Seroszny, ale czy następny lepszy będzie?" (VII 432); słowniki języka polskiego nie podają;

spódniczka – w znac. 'dziewczynka, córka': „Spieszę z doniesieniem o rozwiązaniu Antosi – ale coż drogi mój – nie ów pożądaný Syn – lecz znowu spódniczka – niech na chwałę Swoją Bóg raczy hodować – ale oboje zmarkoceni tym zawodem a dla większej przykrości – wszyscy aż do doktora i do samego końca rokowali – a tu barczysta dziwka (dziewczynka)" (VI 48); żaden ze słowników nie podaje dla XIX wieku takiego znaczenia rzeczownika *spódnica*, *spódniczka*;

śmietliwy – w znaczeniu bliskim 'bezwartościowy': „Kupileś sobie tę drukarnię do terazniejszych smutków i z Niej kolec nie lada [...]. Że też nie dosyć było ci Aniele mój jeżeli tej obrzydliwej bibuły całe życie, żeby jeszcze na starość przysporzyć jej sobie tak straszliwie, kiedy taka śmietliwa, żeby choć jeść dawała, a z niej strawa nie smaczna" (VII 556); brak tej formy w słownikach; skłonnościowy formant słowotwórczy oraz kontekst zdaniowy pozwalają jednak na jej zrozumienie;

uspiknąć – chyba w znac. 'uwolnić, pozbyć': „... u nas jedno i to samo – w domu jak z Tobą Mój Najdroższy. Ty nie możesz się z Kataru i Kaszlu uspiknąć?" (VII 420); żaden słownik takiej formy nie podaje.

Frazeologia i zwroty porównawcze

Język familijny, podobnie jak inne odmiany polszczyzny potocznej, charakteryzuje się również wyrazistą przewagą słownictwa konkretnego nad abstrakcyjnym. Centralne miejsce zajmują w nim nazwy i określenia odnoszące się do człowieka, nie mniej istotna jest leksyka z rejestru emocjonalnego oraz liczne frazeologizmy wprowadzające do wypowiedzi pierwiastek obrazowości i metaforyczności. Obecność tego typu elementów w idiolekcie Zofii Kraszewskiej nie powinna zatem dziwić. Autorka listów na bardzo rozległą skalę posługuje się związkami frazeologicznymi o zróżnicowanej proveniencji i wielowiekowej tradycji, używa ich w powszechnie znanej postaci lub poddaje różnym modyfikacjom. Nierzadko aluzyjnie odwołuje się do utrwalonych w języku formuł albo tworzy oryginalne, motywowane potrze-

bami chwili połączenia wyrazowe (głównie wyrażenia oraz konstrukcje porównawcze), które siłą swojej ekspresji czy sugestywności dorównują pozostałym. Poniżej tylko garść przykładów wspomnianego typu:

Zawsze pisanie moje więcej było niż drapanie kurze, dzisiejsze niewiem już do czego podobne będzie (VI 653).

Ot i po **f. Duchu** i 17 Maja – a naprawdę trzymać się trzeba przysłowia – **chodź w tem samem kożuchu** – zupełnie zimno – luboć po dwóch deszczach drzewa w końcu puszczają, ale bzy chyba kwitnąć nie będą (VII 380).

A niech tam wszystkie **Gęsi kopną tych Niemców**, którzy ci w poprzek stają – i oni dają świadectwo zaś tego tam **Józefa Ignacego Kr.**, którego zawsze wszyscy nadurzywali [sic!] (VII 197).

Franek [...] w świat śmierci i niewoli w **Imię Boże** wyruszył 10-go o 7 wieczorem. **Sam jeden jak palec** – Boże błogosław mu i Ty przeżegnaj go, biedny – ciasno być mu musi na duszy (VII 388).

Te Twoje nowe **biedy charkaniowe** do reszty mnie zbiły (VI 431).

Opieka **Boża z tobą Najdroższy Mój**. Módl się ale ze spokojem – a bez woli **Bożej i włos z głowę zlecieć nie może** (VI 638).

Opieka **Boża z tobą**, ach te **trybulacje drukarniowe** – lecz żebyś znalazł amatora na nią – **kęsek nie tak łakomy** (VI 90).

I ja się jak ten rok wyszeptalam fizycznie i moralnie – **sił na lepek od szpilki** nie mam, ani china, ani piwo nie działają (VI 437).

I moja funkcja **Cerberowa** ustala – i na nią koniec przyszedł (VI 94).

[...] bez powodu **niefmiem ci czasu zabierać gryzmołami barbarzami** (VII 466).

Co tam u Ciebie **Mój Najdroższy** nad domowe kłopoty – nic nie wiem – ale kto ich nie ma. Tam krzyk – tu krzyk. tam katar – to są moje **szpilki fercowe** (VII 414).

[...] ale tak nas mrozy ścisnęły, co to ani lepszych, ani nosa do okna przybliżyć, tak dusi że nad podziękowanie najserdeczniejsze nic donieść nie miałam, wyczekiwałam więc jakiego choć chwilowego ocieplenia – lecz różno, **łysi i nie łysi rachują się** – nic nie pomaga!¹⁶ (VII 278).

Nie pisałam pierw sama nie chcąc Ci trudu dodawać, a potem jakże teraz Mamci mogę pisać do Pana Komandora? I pewnie nie byłabym pisała – bo dziś Ty i ja – to dwie osta-

¹⁶ Użyte przez Zofię Kraszewską sformułowanie nawiązuje do rodzinnego zwyczaju, który został opisany przez młodszego brata Józefa Ignacego – Kajetana Kraszewskiego: „Przeglądając papiery po śp. Ojcu naszym, znalazłem kartkę z wyliczeniem 40 łysych, których zawsze śp. Ojciec po staropolsku spisywał, a od wyliczenia ich głośno, gdy mroz był wielki zimą, powinien był sfolgować, czyli pęknać, więc na zart wprowadzie, a staroswieckim trybem zawsze łakomych spisywał...” (K. Kraszewski, *Silva rerum. Kronika domowa. Wspomnienia i zapiski dzienne z lat 1830–1881*, oprac. Z. Sudolski, Warszawa 2000, s. 261).

teczności. Piszesz, że muszę wiedzieć o wszystkim od powracających – czyś zapomniał, że syt głodnemu nie wierzy (VI 404).

Pisząc na dzień Imienin Twoich powinnam była papier i pióro choć dobrać w zastępstwie myfli – ale taka szaróga [sic!] fnieznica że ani nosa, jeszcze takiego bolącego jak mój wychylić niepodobna (VII 393).

Czy też naprawdę obraziłam Ciebie, najdroższy mój, tem podziękowaniem chustkowym? Bóg zna, widzi cierpienia moje i uczucie – ja ci bym pragnęła nie szmatki chustki ale niewiem jaki dobrobyt na ciebie zlać – a ty się z nich tłoczysz! (VII 327).

Życzeń, uczuć – chyba lepiej wypisywać nie będę – te zbyt silne – pióro zimne (VII 167).

Na tyle bied Twoich Aniele mój – nie wiem jak mam odpisywać – lamentować – nie ujmując ich. Coż z tego! A tu jednak ciarki przechodzą na samą myśl nowych zawodów, nowych strat, których w części spodziewać się można było. Tonący brzytwy się chwytą – to prawda (VI 800).

Zima Sibirska – Jnieg – Mróz – zawieje – biedni deportowani – a dziś wracający (VII 167).

Dziś osmy Maja, deszcz, leje, było para dni lepszych, próbowałam jak Żaba na słońce wyleżeć – do ogrodu tego co koło nas zaraz (VII 449).

Pilno odpisać mi było – za to nagryzmoliłam jak sześć kar – ale naprawdę czasu nie mam, jak student mam godziny obrachowane a żadnej dla siebie specjalnie (VII 453).

Na tem dziś kończę – w głowie, sercu jak na morzu teraz – nie rychło chyba uspokoję się (VII 455).

Podsumowanie

Wybrane cechy polszczyzny familijnej XIX wieku, która daje się rekonstruować w oparciu o zbiór listów Zofii Kraszewskiej kierowanych do męża, pokazują, iż jest to język wyrastający ze światopoglądu i tradycji szlachty kresowej. Nie brak w nim zatem regionalizmów, wyrazów obcego pochodzenia oraz archaizmów (fonetycznych, fleksyjnych, słowotwórczych i składniowych). Na ich omówienie przyjdzie być może jeszcze czas. Obok wymienionych osobliwości warto zwrócić uwagę na słownictwo o ograniczonym zasięgu społecznym – na indywidualizmy i okazjonalizmy (np. derywaty nienotowane w ówczesnych słownikach ogólnych języka polskiego, neologizmy semantyczne, kolokwializmy). Korespondencja prywatna, a zwłaszcza rodzinna, podejmująca tematy tak bliskie obu stronom listowego

dialogu, może w wielu miejscach uciekać się do przemilczenia, skrótu myślowego, aluzji itp. Podstawę porozumienia stanowi bowiem wiedza wspólna nadawcy i adresata, na którą składa się krąg małżeńskich przeżyć i doświadczeń, dobrze znanych miejsc oraz osób, przyzwyczajęń i własnych słabości. Z drugiej strony obszernie listy słaane bardzo regularnie przez Kraszewską pełne są informacji i doniesień tak o sprawach ważkich, jak i prozaicznych. Żona i matka (potem również babka), wokół której toczy się życie domowe, nie potrafi i nie chce ukrywać swoich zróżnicowanych emocji, dlatego tak często sięga po konstrukcje i sformułowania nacechowane stylistycznie, nie znajdując zaś stosownych środków wyrazu, doraźnie tworzy własne. W korespondencji, o której mowa, uzewnętrznia się więc stale obecny wartościująco-emocjonalny stosunek nadawcy (kobiety-żony) do adresata (męża) oraz do przedstawianej rzeczywistości pozajęzykowej¹⁷.

Z oczywistych względów zamieszczone tutaj uwagi muszą pozostać ogólnikowe, cytowane we fragmentach listy mogą mieć jednak charakter poglądowy, pokazując bogactwo języka będącego ich tworzywem. Zaprezentowana korespondencja stanowi interesujące źródło wiedzy o obyczajowości kobiet w drugiej połowie XIX wieku, daje wyobrażenie o ówczesnych realiach społecznych, a także o życiu rodzinnym autora *Starej baśni*, otwiera też przed lingwistyką zorientowaną historycznie, pragmatycznie i socjologicznie rozległe perspektywy badawcze.

Objaśnienia skrótów

- Gaert – H. Gaertner, *Gramatyka współczesnego języka polskiego*, Lwów 1931–1938.
 SJPDor – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. I–XI, Warszawa 1958–1969.
 SGP – J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, t. I–VI, Kraków 1900–1911.
 SW – *Słownik języka polskiego*, t. I–VIII, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, Warszawa 1900–1927.
 SWil – *Słownik języka polskiego*, red. A. Zdanowicz *et al.*, Wilno 1861.

Bibliografia

- Bar A., 1929, *Indeks korespondencji J.I. Kraszewskiego przechowywanej w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej*, Kraków.
 Bartmiński J., 1992, *Styl potoczny*, *Język a Kultura 5: Potoczność w języku i kulturze*, red. J. Anusiewicz, F. Nieckula, Wrocław, s. 37–54.

¹⁷ K. Handke, *Język a determinanty płci*, *Język a Kultura 9, op. cit.*, s. 15–29.

- Budrewicz T., 2000, *Intytulacje i submisje w listach pisanych do Józefa Ignacego Kraszewskiego*, [w:] *Sztuka pisania. O liście polskim w wieku XIX*, red. J. Sztachelska, E. Dąbrowicz, Białystok, s. 193–209.
- Burkot S., 1988, *Listy do Józefa Ignacego Kraszewskiego w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej*, [w:] *Kraszewski. Prace historycznoliterackie*, Warszawa.
- Danek W., 1973, *Józef Ignacy Kraszewski*, Warszawa.
- Grabias S., 1980, *O ekspresywności języka. Ekspresja a słowotwórstwo*, Lublin.
- Handke K., 1994, *Język a determinanty płci*, *Język a Kultura 9: Płeć w języku i kulturze*, red. J. Anusiewicz, K. Handke, Wrocław, s. 15–29.
- Handke K., 1989, *O właściwościach prywatnego języka Elizy Orzeszkowej*, *Prace Naukowe UŚ 1058*, red. J. Paszek, Katowice, s. 140–149.
- Handke K., 1995, *Polski język familijny. Opis zjawiska*, Warszawa.
- Handke K., 1986, *Regionalizmy w korespondencji Elizy Orzeszkowej*, [w:] *Język i jego odmiany w aspekcie porównawczym*, *Prace Slawistyczne 53*, Wrocław, s. 105–117.
- Handke K., 1990, *Wpływ emancypacji na język kobiet*, [w:] *Kobieta w kulturze i społeczeństwie*, t. 1, red. B. Jedynek, Lublin.
- Handke K., 1990, *Zewnętrzna charakterystyka korespondencji E. Orzeszkowej*, [w:] *W świecie Elizy Orzeszkowej*, *Prace Monograficzne WSP w Krakowie 107*, red. H. Bursztyńska, Kraków, s. 279–295.
- Klobus A., 1991, *Jak król Jan III Sobieski zwracał się do żony i dzieci*, [w:] *Regionalizmy w języku familijnym. Zbiór studiów*, red. K. Handke, Wrocław, s. 89–96.
- Koziara S., 1987, *Wypowiedź performatywna w strukturze językowej listu (na materiale korespondencji rodzinnej)*, [w:] *Język Teoria – Dydaktyka. Materiały z VIII Konferencji Młodych Językoznawców-Dydaktyków, Karpacz 3–6 III 1983*, Kielce, s. 159–164.
- Kraszewski K., 2000, *Silva rerum. Kronika domowa. Wspomnienia i zapiski dzienne z lat 1830–1881*, opracował i wstępem opatrzył Z. Sudolski, Warszawa.
- Olma M., 2006, *Listy emigracyjne Józefa Ignacego Kraszewskiego do Władysława Chodźkiewicza. Analiza pragmatyngwistyczna*, Kraków.
- Rachwałowa M., 2002, *Grzecznościowe akty mowy w korespondencji W. Orkana z matką*, *Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis 6, Studia Linguistica I*, red. L. Bednarczuk, M. Mączyński, T. Szymański, Kraków, s. 307–313.
- Skubalanka T., 1976, *Założenia analizy stylistycznej*, [w:] *Problemy metodologiczne współczesnego literaturoznawstwa*, Kraków.
- Sztuka pisania. O liście polskim w wieku XIX*, 2000, red. J. Sztachelska, E. Dąbrowicz, Białystok.
- Wilkoń A., 1987, *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*, Katowice.
- Wiśniewska H., 2002, *Tytułowanie i nazywanie kobiet w listach rodzinnych Ignacego Krasickiego*, *Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis 6, Studia Linguistica I*, red. L. Bednarczuk, M. Mączyński, T. Szymański, Kraków, s. 433–450.
- Wiśniewska H., 2000, *Zachowania grzecznościowe w listach rodzinnych Ignacego Krasickiego*, „Pamiętnik Literacki” XCI, z. 3, s. 161–176.
- Żydek-Bednarczuk U., Tambor J., 1991, *Język familijny w autochtonicznych rodzinach Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego*, [w:] *Polszczyzna regionalna Pomorza. Zbiór studiów 2*, red. K. Handke, Wrocław, s. 163–171.

Zofia Kraszewska's (the Writer's Wife) Letters to Józef Ignacy Kraszewski. Perspectives of a Study

Abstract

The paper prepared on the basis of hand-written letters of Zofia Kraszewska addressed to her husband, Józef Ignacy, is the author's next publication of 19th century epistolography. The paper is an introduction to planned by the author on a much larger scale study over Polish family language of the past centuries. Characterization of this informal variety of Polish must be started with description of linguistic practices of women fulfilling different social roles and simultaneously usually focusing a household's attention on themselves.

The author is guided by such a perspective when through the prism of vocabulary, idiomatic expressions, syntactic structures, and polite expressions used by Kraszewska he convinces of inseparable relations between the borderland nobility's tradition and outlook on life and variable political, economical, and cultural realities in which women lived in the 19th century.